

Łukasz M. Dominiak  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## **Przeciw przemocy imperialnej — idea planowanej polskiej emigracji według anonimowego dziewiętnastowiecznego dokumentu**

W roku 1864 w Chełmnie nad Wisłą wydana została broszura zatytułowana „Projekt utworzenia kolonii z wychodźców polskich”<sup>1</sup> (dalej: *Projekt*), która zawiera polityczno-ekonomiczne rozwiązanie problemu polskiej emigracji politycznej. Wprawdzie wiek dziewiętnasty obfitował w literaturze polskiej różnymi postoświeceniowymi utopiami od anarchistycznych po komunistyczne<sup>2</sup>, jednak prezentowany dokument nie stanowi części literackiego dziedzictwa intelektualnego. Dokładnie na odwrót — jest to przykład szczególnej antyutopii, niefikcyjnej opowieści traktującej kwestię ulepszenia świata w sposób dosłowny i pragmatyczny. Jak będę starał się wykazać poniżej, *Projekt* zawiera wątki socjotechniczne związane z budową swego rodzaju załączka polskiego społeczeństwa. Założenie zamorskiej kolonii w połowie XIX w. może wydawać się społeczną fantasmagorią, mimo to dokument ten jest wyjątkowo realistyczny, a informacje w nim zawarte stanowią wiarygodny program nieprzymuszonej migracji, motywowany wyprzedzeniem tego rodzaju działań przesiedleńczych przeprowadzanych przez władze im-

<sup>1</sup> Publikacja: K. S., „Projekt utworzenia kolonii z wychodźców polskich”, w komisie i drukiem Ignacego Danielewskiego, Chełmno 1864 jest dostępna pod adresem [[www.polona.pl/item/projekt-utworzenia-kolonii-z-wychodzcow-polskich,OTI5MDM2ODc/2/#info:meta-data](http://www.polona.pl/item/projekt-utworzenia-kolonii-z-wychodzcow-polskich,OTI5MDM2ODc/2/#info:meta-data)]. Praca ta nie została odnotowana w spisie dzieł wydawniczych Ignacego Danielewskiego (zob. M. Fedorowicz, *Dorobek wydawniczy Ignacego Danielewskiego drukarza chełmińskiego (1829–1907)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 1, 306, 1996, s. 139-150. Autor *Projektu* podpisał się inicjałami „K. S.” i niestety nie udało się go zidentyfikować. Katalog biblioteki Polona przypisuje temu autorowi dwie inne publikacje: komentarz do prawa handlowego z 1870 r. oraz broszurę pt. „Cele i zadania naszej demokracji w zaborze rosyjskim” wydanej w 1899 r. w Krakowie.

<sup>2</sup> H. Dubowik, *Polskie utopie literackie. Zarys problematyki*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Studia Filologiczne, z. 18, 1983, s. 73-89.

perium rosyjskiego. Analiza i interpretacja *Projektu* dotyczy relatywnie mało znanego wątku historii polskich utopii społecznych, wśród różnych postyczniowych sposobów urzędzenia Polaków promowanych przez poszczególne stronnictwa polityczne.

## **Cena ziemi i cena wolności**

Mysł przeto założenia formalnej kolonii z członków emigracji polskiej sama się nasuwa i u wielu się już pojawiła. Społeczeństwo bowiem osady składającej się z kilkunastu tysięcy ludzi jednej narodowości i jednej wiary, materyalnie w dostarczający sposób uposażone, potrafi, chociaż samo sobie zupełnie wystarczyć jeszcze nie zdoła, głównym zaradzić potrzebom fizycznym jak i duchowym wszystkich swych członków.<sup>3</sup>

Idea utworzenia z polskiej emigracji jednej osady powstała przez połączenie dwóch okoliczności historycznych. Jedną z nich stanowiła postyczniowa presja carskiej Rosji, a drugim czynnikiem była depopulacja i prekaryzacja rozproszonych na obczyźnie grup polskich uchodźców<sup>4</sup>. Aby dostosować do tej sytuacji już udzielaną emigracji pomoc (głównie poprzez wspieranie wdów, sierot, osób niezdolnych do pracy), należało celowo i racjonalnie zachęcić kolonistów do dobrowolnego przemieszczenia się. Intencją autora *Projektu* była więc przemiana doraźnej filantropii w pojedyncze, ale trwałe przedsięwzięcie polityki kolonialnej.

Jego podstawą miało być uwłaszczenie migrantów dzięki zakupionej ziemi uprawnej. Zabieg ten, przy jednoczesnym zachowaniu sił i potrzeb moralnych oraz umysłowych, miał zapewnić ciągłość pokoleniową kolonii. W *Projekcie* przewidywano dwie główne fale migracji. Pierwszą miało stanowić kilkanaście tysięcy mężczyzn wywodzących się spośród już obecnej na zachodzie Europy polskiej emigracji politycznej. Na tym etapie, z powodów logistycznych, wykluczano udział Polonii amerykańskiej. Druga fala, której przybycie planowano na kilka lat po pierwszej, miała się składać z kobiet — zgodnie z projektem przyszłych żon osadników - rekrutowanych w kraju. Chodziło o to, aby te ostatnie nie były obciążone doświadczeniami migracji i co ważniejsze dysponowały własnym kapitałem, tj. posagiem. Wedle autora *Projektu* bliskość komunikacyjna i kulturowa eliminowała z osadnictwa rejony najodleglejsze, tj. Abisynię, Afrykę Północną, Daleki Wschód i obie Ameryki.

---

<sup>3</sup> *Projekt*, s. 7.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 3-5.

Koszty planowanej migracji — zakupu ziemi oraz transportu — były dość dokładnie kalkulowane. Ze wstępnych obliczeń wynikało, że potencjał finansowy niedotkniętego wypadkami powstania styczniewego zaboru pruskiego (przy założeniu dobrowolnej ofiarności jego polskich mieszkańców) można było oszacować na maksymalnie 100 tys. talarów rocznie (1 *Vereinsthaler* = ok. dniówka robotnika rolnego w poł. XIX w.). Wystarczyłoby to do zakupu pięciu mil kwadratowych ziemi uprawnej dla planowanej liczby osadników. Oprócz środków finansowych czynnikiem rozstrzygającym o utworzeniu osady była dostępność geograficzna i polityczna rozważanego obszaru. Miał się on znajdować możliwie najbliżej Polski oraz być jednocześnie poza wpływami politycznymi i militarnymi Rosji. Koszty transportu morskiego miały być w tym przypadku pokryte przez towarzystwa żeglugowe mocarstw sprzyjających Polakom. Zawęziło to obszar ewentualnego osadnictwa do północnych wybrzeży Morza Śródziemnego z najdogodniejszym wskazaniem na morze Marmara oraz znajdującą się na nim wyspę o tej samej nazwie. Autor broszury rozważał również wyspy Morza Egejskiego — Lemnos, Naksos, Tazos, Lesbos i inne — jako miejsca docelowe, z których zrezygnował ze względu na zasięg operacyjny floty imperium rosyjskiego oraz bliskość akwenów opanowanych przez piractwo.<sup>5</sup>

Podstawą samowystarczalności ekonomicznej nowej kolonii miała być kapitalistyczna gospodarka folwarczna. Ziemia orna, której zasób i wartość zostały wstępnie oszacowane, miała być zagospodarowana przez polskich osadników-rolników (po 5 mórg ziemi na kolonistę), którzy otrzymaliby pełne prawo korzystania z niej, również w formie dzierżawy.<sup>6</sup> Źródłem przychodu miały być plantacje tytoniu, jedwabiu i bawełny w otoczeniu nowoczesnych instytucji, tj. towarzystw — telegraficznego i żeglugi parowej, oraz szkół, księgarni i drukarni.<sup>7</sup>

Mimo iż uprawa ziemi miała pozostać głównym źródłem dochodu, to jednocześnie jedna trzecia z pierwszej fali około dziesięciu tysięcy osadników miała zająć się handlem i rzemiosłem. Produkty ich działalności miały znaleźć zbyt w niedalekim, odległym o 75 mil morskich, Konstantynopolu. Łańcuch wymiany gospodarczej miał więc być zorganizowany na wzór tego, który funkcjonował przez wiele stuleci w dorzeczu Wisły. Z czasem interesy polskich kolonistów miał reprezentować w międzynarodowym porcie polski dom aukcyjny, a w miarę rozwoju kolonia miała też utworzyć kasę rezerwową oraz pożyczkową. Z kolei w przypadku niedoborów siły roboczej właściciele folwarków mieli korzystać z zasobów ludzkich pobliskiej Bułgarii, głównie

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 15.

w formie nieodpłatnej pracy, tj. służby. Bułgarzy byli też wymieniani jako potencjalni kandydaci na współmieszkańców kolonii.<sup>8</sup> Ich chrześcijańskie, a w domyśle unickie wyznanie, miało ułatwić kontakt i oddalić zagrożenie akulturacji Polaków osadzonych w regionie wewnętrznego morza imperium tureckiego.

Struktura gospodarcza przyszłej kolonii miała zostać ukształtowana według znanych już Polakom wzorców gospodarczych. Berlin, Petersburg czy Wiedeń zostały zamienione na inną metropolię — Konstantynopol. Brak rodzimej floty handlowej dopuszczał obsługę wymiany przez niepolskich pośredników. Kluczem do sukcesu ekonomicznego miała być nacjonalizacja produkcji rolnej wraz z całym rzemiosłem i handlem wewnętrznym. Tak więc ewentualny sukces kolonii prowadził do odtworzenia w mniejszej skali zależności peryferyjno-metropolitalnych praktykowanych w Polsce przez szereg poprzednich stuleci, jednak tym razem z dużo większą narodową kontrolą dystrybucji pracy, dóbr i towarów i bez gospodarczego uprzywilejowania szlachty.

Jest bardzo prawdopodobne, że podstawą światopoglądową takiej organizacji ekonomicznej był liberalizm demokratyczny propagowany ówczesnie w zaborze pruskim przez Karola Libelta. Dla tego ostatniego własność gruntowa ziemi była pierwszym warunkiem miłości ojczyzny, a wszelkie wyższe duchowe i moralne związki (tj. prawa, instytucje, zwyczaje) stanowiły dopełnienie relacji patriotycznej. Oczywiście Libelt starał się tak zaplanować relacje społeczno-gospodarcze Polaków wewnątrz państwa pruskiego, aby uniknąć emigracji<sup>9</sup>.

Omawiana broszura byłaby więc postyczniową, praktyczną modyfikacją myśli bliskiej środowisku Towarzystwa Demokratycznego. Kolonistom oferowała ona wolność gospodarczą w warunkach typowych dla drobnego kapitalizmu merkantylnego. Z tego powodu podstawowe koncepcje ekonomiczne zawarte w analizowanym dokumencie wykazują zbieżność z poglądami Stanisława Worcella, według którego praca jest jedynym i wystarczającym spoiwem społeczeństwa, któremu jednostka za jej pośrednictwem oddaje zasługi, a ono (tj. „Społeczeństwo”) jej tę pracę wynagradza, wyposażając jednostkę w narzędzia i organizację pracy. Ta typowo angielska forma liberalizmu ekonomicznego była ówczesnie dość popularna, a Worcell promował ją jako rozwiązanie przez Polaków dylematu braku państwa. W jego miejsce miały „zlać się w jedno interesy” w postaci „centralizacji Braterstwa”, zastępując edukację, wychowanie i jednocześnie zapobiegając anarchii oraz

---

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>9</sup> K. Libelt, *O miłości ojczyzny*, [w:] *idem, Samowładztwo rozumu*, oprac. A. Walicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014 [1840], s. 9-18.

uczuciom egoistycznym. W dość typowy dla liberalizmu sposób — resztę spornych społecznych spraw (np. kwestię niezdolności do pracy) miała rozstrzygać Ewangelia.<sup>10</sup> Rodowód koncepcji ekonomicznej *Projektu* łączy go z ideami liberalnego nacjonalizmu znanego ówczesnie w Europie głównie dzięki Mazziniemu. Trzeba też od razu dodać, że ten nurt intelektualny był raczej marginalny i nie miał większego wpływu na kształt i przebieg współczesnych mu wydarzeń.

## Unia przeciw schizmie, legia przeciw Rosji

Warunki ekonomiczne i geopolityczne nie stanowiły jedynych kryteriów doboru miejsca kolonizacji. Bliskość logistyczna osady względem kraju miała ułatwić decyzję o dobrowolnym przesiedleniu na znaczną skalę i ułatwić późniejszą komunikację z pozostałymi w Polsce rodzinami migrantów. Poza tym ważną częścią planowanej kolonii były dwie obecne już w rozpatrywanym rejonie polskie placówki — założona przez księcia Adama Czartoryskiego osada Adampol oraz misja unicka w Adrianopolu (dzisiaj: Edirne). Pierwszej z nich autor broszury nie poświęcił większej uwagi w swoim projekcie. Być może stronnictwa polityczne weteranów walk 1830–1831 i 1848–1849 były zbyt podzielone politycznie pomiędzy republikanów (wspieranych przez Wlk. Brytanię), a monarchistów (wspieranych przez Francję), co powodowało konflikty wewnętrzne. Z drugiej strony, zaufania nie wzbudzały także konwertyckie postawy przywódców legionistów — Michała Czajkowskiego czy Józefa Bema.<sup>11</sup>

Ważniejszym, z punktu widzenia *Projektu*, wsparciem polskiej kolonii w Marmarze miała stać się założona w 1863 r. w Edirne misja zakonu Braci Zmartwychwstańców.<sup>12</sup> Działające przy niej seminarium dawało nadzieję na rozwój instytucji edukacyjnej wyznania unickiego. W planach było przekształcenie seminarium w liceum, a nawet powstanie katolickiego uniwersytetu, który mógłby zapewnić przyszłej kolonii wykształconych wychowanków. Szkoła średnia w Edirne wraz z misją i jej polskim personelem funkcjonowała w rejonie dawnej rzymskiej prowincji Tracja w latach 1864–1914, kształcąc rocznie około pięćdziesięciu absolwentów. Można więc uznać tę część projektu za zrealizowaną, do czego przyczyniła się ofiarność rodaków z zaboru pruskiego wspierających finansowo misję zmartwychwstańców

<sup>10</sup> Zob. S. G. Worcell, *O własności*, [w:] *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986 [1836], s. 131-132.

<sup>11</sup> J. Baylen, A. Urbanik, *Polish exiles and the Turkish empire, 1830–1876*, "Polish Review" Vol. 26, No. 3 (1981), s. 43-53.

<sup>12</sup> *Projekt*, s. 11.

poprzez założone w 1871 r. bractwo św. Jozafata. Zwierzchność Kościoła katolickiego wraz ze wschodnim obrządkiem to najważniejsze i jednocześnie nowatorskie elementy *Projektu*. Wydaje się dość oczywiste, że dla autora broszury religijna jedność wyznaniowa była warunkiem przetrwania Polaków na obczyźnie. Umożliwiała ona nawiązywanie kontaktów z nawróconymi na obrządek bizantyjsko-słowiański Bułgarami lub Serbami, w ramach rodzimych, znanych migrantom, norm i wartości. Z punktu widzenia geopolityki religijny charakter polskiej instytucji okazał się jednak słabością. Misja unicka w południowych Bałkanach stanowiła stałe źródło konfliktów. Dla Rosji była prowokacją, a dla lokalnej ludności przyczółkiem papizmu. Ostatecznie po wojnach bałkańskich zmartwychwstańcy byli zmuszeni opuścić Adrianopol i udać się do Wielkiego Tyrnowa w pobliskiej Bułgarii.

Organizacja polityczna omawianej kolonii miała się opierać na strukturach komisyjnych oddających mniej więcej kształt gabinetów rządowych. Polacy-koloniści, wedle swoich indywidualnych zdolności, mieli utworzyć: komisję etatową (odpowiedzialną za plan zagospodarowania kolonii), finansową, sądowniczą, gospodarczą oraz komisję relacji międzynarodowych. Autor broszury nie podał tutaj więcej szczegółów, zdając sobie zapewne sprawę, jak dużo zależało w tej materii od, raczej nieznanego mu, prawa miejscowego.<sup>13</sup>

Gwarancjami bezpieczeństwa militarnego, oprócz wyspowych warunków geograficznych i strategicznego usytuowania w rejonie niedostępnym dla rosyjskiej floty, miały być dobre relacje międzynarodowe nie tylko z Watykanem, ale również z Paryżem, Rzymem oraz Londynem. Linia brzegowa wyspy jest w omawianym dokumencie określana wprost jako „zewnątrzny węzeł” łączący społeczność kolonii w jedną całość.

Jeśli chodzi o kwestie moralno-obyczajowe, to najbardziej uderzający jest konserwatywny charakter kolonii. Tak w sferze ekonomii, jak i obyczajów autor projektu nie przewidywał żadnych eksperymentów. Najbardziej liczyła się kontynuacja znanej i sprawdzonej tradycji rozumianej jako „rodzimość”. Pierwotnym impulsem podejścia konserwatywnego było w tym przypadku zapobieganie akulturacji, w której jednolita tożsamość kulturowa odgrywała podstawową rolę. Jednak już w samym projekcie widać wyraźnie załężki społeczeństwa jednostajnie uwarstwowanego. Dominującą w nim rolę mieli odgrywać mężczyźni — niezależni farmerzy. Kobiety zaś oddawały ojczyźnie przysługę jako małżonki i matki, przeznaczone do ról matrymonialnych i reprodukcyjnych. Pozostawały zatem tylko w nieco lepszym społecznie położe-

---

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 12.

niu niż etnicznie niepolska służba — Bułgarzy, Serbowie, Druzowie, lub inne spośród licznych grup etnicznych zamieszkujących imperium osmańskie.<sup>14</sup>

Znamienny był pomysł utworzenia kolonii jednolitej religijnie, tj. greckokatolickiej. Autor dopuszczał możliwość sprowadzenia do kolonii emigracji amerykańskiej, w większej części starozakonnej, lecz kultywującej narodowość (sic!), choć ze względu na odległość uznał to za mało realne.<sup>15</sup> Praktyczne trudności takiego rozwiązania w populacji mającej liczyć kilkanaście tysięcy mężczyzn i kobiet być może byłyby do przewyciężenia. Jak jednak dowiodła historia misji w Adrianopolu, wyznaniowy charakter kultury nawet niedużej grupy w relatywnie tolerancyjnym środowisku może bardzo łatwo stać się kłopotliwą deklaracją polityczną. W połowie XIX w. religia nie mogła już cofnąć się do swojego pierwotnego, wewnątrzgrupowego i lokalnego charakteru, a już tym bardziej nie była w stanie samodzielnie zapewnić mechanizmu wspólnotowej odnowy całego narodu. Nie wiemy, jaką formę przyjęłoby ostatecznie planowane społeczeństwo. Możemy jednak przez porównanie wyjaśnić pewne jego możliwe przypadłości na podstawie historii mniejszej z osad — tj. Adampolu (później przemianowanej na Polonezköy). Tam, przy stale zmniejszającym się areale ziemi uprawnej osady, szczególną rolę odgrywali cieszący się dużą estymą „patriarchowie” — polscy weterani powstań i wojen turecko-rosyjskich. Ponieważ rusofobia w przypadku mieszkańców Adampola była głównym kryterium wsparcia Polaków udzielanego im przez Turków, trudno mniemać, aby stanowiła podstawę powstania społeczeństwa szczególnie tolerancyjnego, czy w pełni demokratycznego. Dawni legioniści z różnych oddziałów lub dezercerzy z armii carskiej utracili swój prestiż po zmianie przymierzy kilkanaście lat po wojnach krymskich. Stąd piszący w 1864 r. autor *Projektu* stawiał na unię kościoła jako główny oręż w walce z wpływami Rosji nad Bosforem, zamiast na mniej stabilne polityczne organizacje militarne. Jest to zatem świadectwo tego, że aktywna, wyprzedzająca asymilacja religijna była rozważana jako skuteczniejsze narzędzie w walce o niepodległość niż służba wojskowa.

Potwierdził to los kolejnej fali polskich migrantów politycznych, którzy pojawili się w Turcji po upadku powstania styczniowego. Przewodzący im Marian Langiewicz cenił wyjątkową swobodę i wolność polityczną, jakiej doświadczał wraz polskimi wygnańcami w imperium tureckim. Jednak jego — oraz jemu podobnych żołnierzy-wygnańców — militarny tryb życia (Langiewicz pełnił rolę doradcy wojskowego m.in. handlując bronią) dokładnie w tym czasie odchodził w zapomnienie jako forma walki o niepodległość. Ostatnim przedsięwzięciem powstańczym tego rodzaju była próba wer-

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 12-13.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 14.

bunku legionu polskiego w Stambule w roku 1877 r. Zakończyła się ona zupełnym fiaskiem, ponieważ jednym z rekrutujących okazał się rosyjski agent. Niezrażony tym niepowodzeniem Adam Sapieha — jeden z członków samozwańczego Rządu Narodowego — starał się w tej sytuacji zebrać oddział niemieckich mieszkańców Transylwanii — Szeklerów, który miał z kolei, wbrew porozumieniu Wiednia z Petersburgiem, wspomóc Turków w ich wojnie z carem. Z tego przedsięwzięcia również nic nie wyszło. Pośrednio świadczy to o słabości polskiego środowiska emigracyjnego, jego niezdolności do mobilizacji poparcia pomieszanej z determinacją w prowadzeniu działań dyplomatycznych i spiskowych.<sup>16</sup>

Nie ulega wątpliwości, że przypadek polskich emigrantów w Turcji to w historiografii jedynie awanturiczny przypis do burzliwych dziejów imperialnych zmagania na Bałkanach. Ostatecznie Polacy odegrali w nich rolę elity (głównie oficerów armii, biurokratów i inżynierów) modernizującej państwo osmańskie w okresie *Tanzimatu*. Posady i służba w powstającej tureckiej biurokracji, która potrzebowała wielu specjalistów od generałów armii po znawców sieci telegraficznych, okazały się atrakcyjniejsze od samodzielnej kolonii agrarnej. Ostatecznym końcem wszelkich marzeń o trwałej polskiej obecności w okolicach siedziby tureckich sułtanów okazały się rozstrzygnięcia geopolityczne. Po kongresie berlińskim w 1878 r. nie było już realnych szans na popieranie polskiej niezależności przez Turcję, a polskich doradców zaczęli stopniowo zastępować Niemcy — przedstawiciele nowego strategicznego partnera wtedy już bardziej absolutystycznych władców Konstantynopola.

*Projekt utworzenia kolonii* jako dokument epoki ukazuje przemianę w podejściu do sprawy polskiej. Legia ustąpiła unii. Zamiast typowej dla pierwszej połowy XIX w. organizacji militarnej, nadzieję na odrodzenie upatrywano w instytucji wyznaniowej. Losy Polski powiązane jak dotąd z kilkusetosobowymi oddziałami miały być powierzone kilkunastotysięcznej wspólnocie grekokatolickich wiernych, których moralnymi przywódcami mieli stać się zamieszkujący Marmarę Polacy. Warto zaznaczyć, że narodowość nie była w tym przypadku definiowana w sposób etniczny i dlatego kwestia większości w grupie wiernych nie stanowiła problemu. Bycie Polakiem nadal było jeszcze łączone z wyznaniem oraz z siecią jego indywidualnych lojalności. Tego rodzaju przednowoczesna dystynkcja narodowa dzieliła ludzi (tj. głównie mężczyzn) wedle dychotomii zdrady i schizmy jednocześnie. Można więc dopatrywać się w nim mieszanki republikańskiej idei narodu właścicieli po-

---

<sup>16</sup> Na ten temat zob.: H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990 [1947], s. 47-51.



chodzącej najprawdopodobniej z pism Karola Libelta<sup>17</sup> wraz z dodatkiem szczególnej romantycznej koncepcji braterstwa ludów chrześcijańskich.<sup>18</sup>

Nowością *Projektu* była idea połączenia troski o los Polaków bezpośrednio z instytucjami Kościoła katolickiego. Ponieważ zapleczem organizacyjnym tego społecznego eksperymentu miał być powołany przez Piusa IX zakon zmartwychwstańców, *Projekt* można uznać za osobliwy ślad niezrealizowanej *antytopii ultramontańskiej*. Specyfika tej idei polegała na tym, że obok uniwersalnego, ewangelicznego przesłania znajdujemy wczesną formę polskiego nacjonalizmu skierowanego poza ziemię pierwszej Rzeczypospolitej. W sprzeciwie wobec rozwiązań siłowych i politycznych zmartwychwstańcy propagowali zachowanie narodowego dorobku dzięki wytrwałej postawie moralnej. Było ich jednak niewiele i nie zdołali utworzyć ruchu społecznego mogącego podołać aspiracjom ich programu. Ostatecznie ich kaznodziejskie wysiłki zostały przytłoczone wydarzeniami, na które nie mieli wpływu.<sup>19</sup>

Bez względu na historyczne losy omawianego *Projektu* miał on swoich ówczesnych adresatów, tj. zamożnych mieszkańców Prus, Pomorza i Wielkopolski. Stanowił część tradycji intelektualnej propagującej za Karolem Libeltem „narod właścicieli”, ze szczególnym uwypatnieniem katolickiej tożsamości religijnej obrządku wschodniego.

Nieduże miasto wraz ze swoim rolniczym zapleczem to jeden z najstarszych i najbardziej uniwersalnych pomysłów na organizację życia społeczno-politycznego niewielkiej społeczności. Idea ta, dostosowana do warunków pierwszej industrializacji za pomocą liberalizmu gospodarczego, pojawiła się w szczególnych okolicznościach jako wyraz chęci nowego urzędzenia Polski i Polaków w połowie XIX w. Projekt „miasta w Marmarze” przypomina nieco klasyczną grecką *pólis* — niewielki, ale w miarę jednolity organizm polityczno-społeczny, z rolniczą gospodarką kapitalistyczną, korzystnym otoczeniem instytucjonalnym i geograficznym oraz z konserwatywnym „protonarodem”. Tak jak w przypadku *pólis*, lub dziewiętnastowiecznej Anglii (lub zgodnie

---

<sup>17</sup> Odnotowano zbieżność twierdzeń zawartych w *Projekcie* oraz koncepcji narodziwczyczych w wydanej w 1840 r. pracy *O miłości ojczyzny* Karola Libelta. Napotykamy tam, oprócz wspomnianego warunku własności, podobną gradację zasad prowadzących do zachowania ojczyzny (własność gruntów, miłość do współobywateli, prawa polityczne). Patriotyzm był więc zgodnie z tym uważany za możliwy do zrealizowania dzięki odpowiednio licznej, nieuprzywilejowanej grupie właścicieli niedużych obszarów uprawnych (tj. włościan). Warto dodać, że najlepszym systemem rządzenia wskazywanym przez Libelta była pozbawiona oligarchii republika — motyw odpowiadający obrazowi politycznego urzędzenia Marmary.

<sup>18</sup> A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, IFiS PAN, Warszawa 2000, s. 107-112.

<sup>19</sup> M. Król, W. Karpiński, *Od Mochmackiego do Piłsudskiego. Sylwetki polityczne XIX wieku*, Świat Książki, Warszawa 1997, s. 98-100.

z historycznymi wyobrażeniami o nich), morskie szlaki handlowe miały zapewnić członkom samowystarczalnej kolonii zbyt produktów rolnych oraz komunikację. Presja wewnętrzna jej intensywnych relacji społecznych mogłaby znaleźć ujście w ekstensywnych relacjach gospodarczych. Stanowiłoby to odwrócenie aktualnej „nizinnej” sytuacji geopolitycznej. Dzięki temu Polacy wreszcie zdobyliby przywileje narodu wyspiarskiego, nawet bez posiadania własnej armii czy floty. Gwarancją bezpieczeństwa pozostawało strategiczne położenie w samym sercu niezdobytych Dardaneli. Tutaj jednak docieramy do kresu tych niezrealizowanych zamorskich marzeń.

Z punktu widzenia gospodarza, tj. imperium osmańskiego polscy uchodźcy byli z chęcią przyjmowani jako część dużo większej fali emigrantów politycznych i religijnych napływających do Turcji przez cały wiek XIX pod wpływem rosyjskiej ekspansji. Ta typowa dla ekstensywnych i zdecentralizowanych państw „inżyniera demograficzna” była stałą praktyką historyczną. Problem w tym, że w jej obliczu Polacy mogli stanowić zaledwie frakcję dużo większych i co ważniejsze muzułmańskich grup uchodzących na południe z rozszerzającego się imperium rosyjskiego, jak Czerkiesi, Tatarzy czy Turcy bułgarscy.<sup>20</sup> Z kolei powstanie państw narodowych na Bałkanach w latach 70. i 80. XIX w. zupełnie odmieniło skalę i charakter tych migracji, być może nawet bardziej niż wspomniany sojusz niemiecko-turecki. Między Polakami a imperium osmańskim pojawiły się wtedy inne, „nowe” narody, co znacząco zmieniło sytuację i zdeaktualizowało poprzednie dyplomatyczne inicjatywy polityczne. Stąd można wnosić, że pojawienie się na Bałkanach nacjonalizmu państwowego w ostatnich dekadach XIX w. doprowadziło do porzucenia i zapomnienia wcześniejszej, sentymentalno-romantycznej wersji polskiej ideologii narodowej promowanej przez autora *Projektu*.<sup>21</sup>

### **Solidarność w nieszczęściu i wyższość inteligencji: o narodzie przednowoczesnym**

Warto zwrócić uwagę, że piszący w 1864 r. autor *Projektu* nie traktował powstania styczniowego jako katastrofy. Opisywał je w kategoriach szansy do wykorzystania, w której Polacy mogliby wykazać się solidarnością w nieszczęściu i ocalić od nędzy emigracyjnej tę część społeczeństwa, która z powodów politycznych i ekonomicznych nie mogła w kraju pozostać. Los

<sup>20</sup> Zob. S. Nesim, *Forced Population Movements in the Ottoman Empire and the Early Turkish Republic: An Attempt at Reassessment through Demographic Engineering*, “European Journal of Turkish Studies” Vol. 16 (2013).

<sup>21</sup> Na temat rozróżnienia poszczególnych form nacjonalizmu w dziewiętnastym wieku zob.: E. Hobsbawm, *Wiek kapitału 1848–1875*, przeł. M. Starnawski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 121–142.

nieprześladowanych grup społecznych jako znacząco lepszy, ze względu na reformy uwłaszczeniowe, nie wymagał troski i z punktu widzenia autora był wystarczająco chroniony. Solidarność w nieszczęściu na stałe weszła do rejestru polskich mitów narodowych. Zdolność do współpracy i poświęceń w obliczu klęsk i niepowodzeń stanowi typowy autostereotyp. Innym tego rodzaju wyobrażeń obecnym w analizowanym dokumencie jest przekonanie o wyższości moralnej. Użycie tego pojęcia w *Projekcie* miało stanowić zachętę do tworzenia nielicznego i izolowanego kulturowo społeczeństwa. Autor powoływał się na skuteczność tego rozwiązania, tj. wąskiej elity władającej „ciemną i gnuśną masą”, wskazując na przykłady historyczne od Kartagińczyków po Apostołów.<sup>22</sup> Oba elementy, tj. „solidarność w nieszczęściu” oraz „wyższość inteligencji”, wydają się najmniej zaskakującym elementem polskiej tożsamości narodowej. Niewątpliwie doświadczenia klęsk XIX w. stanowiły ramę odniesienia, która pozwoliła ukształtować polskie idee narodowe jeszcze zanim pojawił się nacjonalizm w jego nowoczesnej postaci.

Tekst *Projektu* zawiera dość typowe elementy dziewiętnastowiecznego dyskursu naukowo-publicystycznego związanego z liberalnym nacjonalizmem wywodzącym się głównie z klasycznej ekonomii. Razem z ideałami chrześcijańskimi (unickimi) stanowi on ciekawe świadectwo praktyczno-ideologicznych rozterek ówczesnych Polaków i propagowanego przez nich postmesjanistycznego archetypu społeczeństwa polskiego.

Pozostała „na papierze” kolonia w Marmarze ma swoistą wartość dla historii idei narodowych. Oprócz wskazanych powiązań intelektualnych, prezentuje szczególny przypadek „eksportu” (czy też *offshoringu*) wczesnego nacjonalizmu polskiego, który nie był jeszcze związany z jedną dokładnie określoną grupą etniczną. Zarówno Żydzi polscy, jak i miejscowe grupy etniczne miały dostęp do tego społeczeństwa — uwarunkowany lojalnością i przydatnością ekonomiczną. Kilka dekad później kryteria wspólnotowe narodu zmieniają się diametralnie, opierając się od czasów powstania polskich masowych partii politycznych na: języku, wyznaniu i pochodzeniu.

Można argumentować, że bez względu na pomysłowość autora, optymizm i łut szczęścia, projekt ten nie miał szans na realizację, ponieważ jego podstawą były przednowoczesne, segmentalne struktury społeczne wraz z odpowiadającymi im pojęciami. Wprawdzie na kartach *Projektu* naród i społeczeństwo używane są na przemian, jednak sam przekaz jest adresowany do moralnie legitymizowanej, wąskiej elity, tj. narodu politycznego zbliżonego do angielskiego *political nation* — grupy ludzi połączonych zarówno wspólnym interesem posiadaczy, jak i relacjami rodzinnymi. To, co obserwujemy w staraniach polskich wygnańców na rozpatrywanym przy-

---

<sup>22</sup> *Projekt*, s. 15.

kładzie, sumuje rozwój społeczny tylko w postaci „protonarodu”. Zawiera ono tylko dwa elementy narodowości: jedność wyznania oraz kapitalizm rzemieślniczo-rolniczy. Brakuje natomiast dwóch kolejnych etapów koniecznych do jej ukształtowania: (1) skutecznej militaryzacji (jej brak był efektem nieudanych powstań) oraz (2) industrializacji gospodarki. Paradoksalnie, jak pokazuje historia polskiego społeczeństwa pod zaborami, do tworzenia form nowoczesnego społeczeństwa można było „użyć”, w ograniczonym stopniu, także struktur władzy państw zaborczych.

Gdyby chcieć rozszerzyć te rozważania w stronę historii alternatywnej, to pomyślna kolonizacja Marmary mogła doprowadzić do utrwalenia społeczeństwa polskiego w formie analogicznej do niezależnych rolników-żołnierzy mniej więcej odpowiadających holenderskim burom, mniej mobilnych i oczywiście o wyznaniu unickim, a nie protestanckim. Tego rodzaju rozumowanie nie wydaje się całkiem bezpodstawne, biorąc pod uwagę niezależność, radykalną demokrację i autorytarną hierarchię związaną z oporem antyimperialnym obu grup. Dalsze badania porównawcze zarówno dotyczące podobnych praktycznych antyutopii, jak i związane z historycznymi przypadkami, mogą przynieść więcej ciekawych wniosków i rezultatów.

Warto jeszcze raz podkreślić znaczenie omawianego dokumentu jako „stop-klatki” dla pewnego obrazu społeczeństwa polskiego, społeczeństwa do którego przynależność nie była regulowana żadnym ogólnodostępnym zbiorem praw czy obowiązków. Polska emigracja polityczna, ściśle określona liczbowo, miała zająć dominującą rolę w nowym społeczeństwie. Rolnicy-mężczyźni cieszyli się pełnią praw i roztaczali paternalistyczną zwierzchność nad kobietami oraz służbą, stanowiąc grupę statusową, samoświadomą i jednolitą klasę dla siebie. Większość późniejszych wizji społeczeństwa masowego dotyczyło już wielkości abstrakcyjnych zróżnicowanych wewnętrznie, jednak sprowadzonych do jedności kształtującej i refleksyjnej siły powstającej nowoczesnej myśli społecznej. Epigoni romantycznego myślenia o społeczeństwie jako towarzystwie stawiali schizmę i zdradę w miejscu państwowych mechanizmów różnicujących jednostki społeczne, naród zaś pozostawili pojęciem i grupą jakościowo i ilościowo ekskluzywną.

*Łukasz M. Dominiak*

**Against Imperial Violence — the Idea of Planned Polish Emigration  
according to an Anonymous 19th-Century Document**

*Abstract*

The text presents the assumptions of the Polish overseas colony project published in 1864. This document appeared in the face of the social crisis caused by the defeat of the January Uprising and the empowerment of the peasants in the Kingdom of Poland. The idea of the planned resettlement of Polish political emigration contains a mixture of its traditional, pre-modern forms and some democratic and ideas of Ultramontanism. A detailed and contextual analysis of this historical evidence leads to valid conclusions on the shaping of a specific pre-modern form of Polish nationalism: exclusive and uniform in confession and politics.

*Keywords:* nationalism, polish cause, political emigration.

